

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Za odnośnienie do mieszkań miesięcznie kop. 6.	

z przesyłką pocztową:

Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50.
Kwartalnie	„ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.	
Na ostatniej za 1-y raz „ „ 5.	
Dwa następne . . . „ „ 4.	
Dalsze „ „ 3.	

Nekrolog i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmują Warszawa Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frencler, Senatorska 18.

Dnia 18 Września	Siedmiu Bol. N. M. P.
„ 19 „	ś. Januariusza B. M.
„ 20 „	ś. Eustachiusza M.
„ 21 „	ś. Mateusza Apostoła i Ewan.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

ulica Lubelska N^o 137.

ADMINISTRACYA

REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 | przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 35	
Zachód „ „ „ 6 „ 15	
Długość dnia . . . godzin 12 „ 40	
Ubyło „ . . . „ 4 „ 3	

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera i Księgarnia P. Zuckera.

OGŁOSZENIE BANKU PAŃSTWA.

Do losowania 5% bankowych biletów 1-ej emisji 1860 r. 3-go dziesięciolecia, które odbyło się w dniu 19 maja 1887, r., zadeklarowano przez właścicieli 311 biletów na sumę 138.600 rs. Ponieważ suma ta nie była wystarczającą, przeto z ogólnej liczby biletów rzeczony emisji bieżącego dziesięciolecia, znajdujących się w obiegu, umorzono przez losowanie 18.183 biletów na sumę 9,886.600 rs., w ogóle zatem umorzono 18.494 biletów na sumę 10,025.200 rs. Bieg procentów od umorzonych biletów ustaje z d. I (13) Listopada bieżącego roku.

Zważywszy, że znaczna część wylosowanych 5% biletów przeznaczoną została na umorzenie, bez złożenia deklaracji przez ich posiadaczy, którzy wskutek tego mogą nie wiedzieć, że będąc w ich posiadaniu bilety zostały wylosowane, i mając prócz tego na względzie, że osoby, które przedstawiły Bankowi deklaracje o wyznaczenie ich biletów do losowania, dopełniwszy tej formalności, mogły przekazać rzeczony bilety innym osobom, nie uprzedziwszy ich o złożeniu deklaracji o wylosowanie, Bank Państwa, uważając za rzecz konieczną zwrócić uwagę publiczności na tę okoliczność, wzywa wszystkich posiadaczy 5% biletów 1-ej emisji, aby dla uniknięcia strat, jakiego mogli ponieść wskutek nieprzedstawienia w czasie właściwym do spłaty wylosowanych biletów, przeglądali tablice losowań. Depozytaryusze Banku, jego Kantorów i Oddziałów, którzy nie mają wynotowanych numerów biletów, złożonych do depozytu, jak również i te osoby, które do 1880 r. złożyły swoje bilety do Banku, jego Kantorów i Oddziałów, z uwagi na dokonaną w tymże roku przez Bank zamianę biletów 2-go dziesięciolecia na nowe bilety 3-go dziesięciolecia, które zostały opatrzone innymi Nr. Nr.-mi, raczą przed przejrzeniem tablicy losowań zgłosić się do właściwych miejsc w celu otrzymania wykazów ostatnich numerów. Przytem Bank Państwa nadmienia, że z liczby biletów wylosowanych w 1881—1886 r. nie przedstawiono do spłaty do dnia 1-go Maja 1887-go roku 7.882 biletów na sumę 3,641.350 rs

NAKŁADEM
„GAZETY RADOMSKIEJ”
wyszły z druku

NOWELKI
MARYANA JASIEŃCZYKA.

Nowelki te nabywać można w Redakcyi i miejscowych księgarniach.

Cena tomiku 1 rs.

Sprzedają się

KOLEKCYE:

1. Archeologiczna: 60 przedmiotów starożytnych greckich; dokumenty na pergaminie z własnoręcznymi podpisami królów polskich.

2. Numizmatyczna: 175 monet i medali różnych państw europejskich, z których 35 starożytnych rzymskich i greckich.

Blizsza wiadomość u p. Wielikanowa, w domu Grüna, naprzeciwko gimnazjum żeńskiego.

Od Administracyi.

„Gazety Radomskiej”.

Szanownym Prenumeratorom naszym przypominamy przedpłatę na kwartał IV., jakoteż upraszamy o jaknajrychlejsze wniesienie zaległości.

Przeznaczone na premium dla Prenumeratorów naszych powiastki *Jasieńczyka*, opuściły prasę i na warunkach uprzednio przez nas podanych, mogą być odbieranymi w Redakcyi.

Prenumeratorzy całorocznicy otrzymają premium bezpłatnie, z przesyłką na koszt Redakcyi.

Wiadomości bieżące.

Postanowieniem ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24 sierpnia (5 września) r. b. mianowani sędziami gminnymi w gub. radomskiej: *Edward Płużański*, w II. okręgu pow. końskiego i *Stanisław Włodarski*, w II. okręgu pow. opatowskiego. Wybrani na sędziów gminnych i zatwierdzeni zostali: *Stefan Bukowiński*, w V. okręgu i *Franciszek Kuźnicki*, w VI. okr. pow. radomskiego; *Ignacy Czempirski*, w III. okr. i *Joachim Karczewski*, w IV. okr. pow. kozienickiego; *Józef Łącki*, w I. okr. i *Hieronim Kobierzycki*, w II. okr. pow. opoczyńskiego; *Walerj Staszelek*, w VII. okr. pow. ilżeckiego; *Stanisław Winnicki*, w I. okr. pow. opatowskiego i *Wasił Petrow*, w III. okr. pow. sandomierskiego.

W bieżącym miesiącu wrześniu przypada do opłaty podatek podymnego za drugą ratę 1887 r. Obowiązani zatem są właściciele domów pospieszyć z opłatą takowego w kasie miejskiej radomskiej, gdyż z dniem 1 października r. b. pobierane będą oznaczone przepisami kary.

Z MIASTA I OKOLICY.

Z teatru. Wtorkowy benefis sympatycznego artysty, p. Czernickiego, nienajlepiej wypadł, nienajlepiej ze względu

na pustki w teatrze; inaczej sprawa jednak powiodła się na scenie. P. Czernicki odśpiewał nam arję Radamesa z I-go aktu *Aidy*, piosenkę „Marzę” Tosti’ego, mazurek „Zanid”, arję z kurantem ze „Strasznego Dworu” i akt IV. „Łucyi”. Nadto produkował się benefisant grą na wionczeli, mianowicie zagrał przy umiejętnym akompaniamencie pana Nolte, poloneza z „Hrabiny”. P. Czernicki suto oklaskami przyjmowany, wywiązał się z zadania ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy, pomiędzy którymi ani jednego nie brakło melomana. — Szczególniej udatnie odśpiewał benefisant arję z „Aidy”, „Marzę” Tosti’ego i mazurek „Zanid”, mazurek nawet powtórzył na żądanie publiczności.

Serdecznie uśmialiśmy się dalej w dniu tym podczas przedstawiania jednoaktówki Wł. hr. Bobrowskiego „Nie mów hop aż przeskoczysz!”

Orkiestra odegraniem uwertury z „Rajmonda” na oklaski zasłużyła sobie.

≡ Powtórzone we czwartek „Z przyjemnością”, ścia gnęło do teatru sporo widzów.

≡ W sobotę odegrano na benefis p-ny Felicyi Pichor, komedję w 4 aktach Juliusza Rozena, przerobioną przez L. Śliwińskiego p. t. „Och! ci mężczyźni!”

≡ Jeszcze nie opuścił nas p. Texel a już do zarządu Resursy naszej zgłosił się p. Stanisław Sarnowski o wynajęcie sali dla swojego towarzystwa. P. Sarnowski zjechał ma do nas z dniem 1 października. Życząc mu tedy powodzenia, nie możemy nie zwrócić uwagi zdolnego dyrektora, że

powodzenie to w prostym stosunku zawisłem będzie od przymiotów Towarzystwa i że publiczność nasza przymiotów wszelakich jaknajwięcej zwykła się domagać.

Loterya fantowa. Dziś odbędzie się w ogrodzie No-wym dawno zapowiadana i oczekiwana loterya fantowa. Gdyby i tym razem pogoda nie dopisała, zabawa odroczoną zostanie do przyszłej niedzieli.

Wybrańcy losu. U kolektorki, p-ni Eleonory Myszkowskiej, padła u nas główna wygrana klasy II. loteryi klasycznej w wysokości 10.000 rs. na nr. 1349.

Wybrańcami fortuny okazali się: pp. Pięciński i Adamowicz po ¼ losu i koloniści z okolic Radomia ½ losu.

P. Wełnowski, jeden z właścicieli ogrodów u nas, złożył w Redakcyi piękne okazy gruszek, jablek i brzoskwiń, w zakładzie swoim wychodowanych a świadczących o umiejętnym prowadzeniu przez p. Wełnowskiego drzew owocowych. Okazy te, zaopatrzone etykietami, każdej chwili są do obejrzenia w Redakcyi.

Rzadki kwiat. We środę wieczorem przed oświetlonym oknem mieszkania pana J., przy ulicy Spacernej, stała gromadka ludzi, przypatrując się ciekawie kwiatu, co 25 lat kwitnącego kaktusa.

Rozwinięty zupełnie kwiat biały, wielkości małego talerzka, otoczony brudno-żółtymi promieniami płatków korony, wśród migotliwego blasku dwu, umyślnie postawionych świec, wyglądał uroczu i do późnego wieczora ściągał ciekawych.

Nazajutrz nawet można było widzieć wiele osób, zaglądających w okno, ale niestety, rzadki ten kwiat trzyma się tylko 12 godzin i jak szumnie, z hukiem pękł przy rozwinięciu, tak też szybko przeminał. *Glk.*

WYSTAWA KRAKOWSKA.

III.

Rozdanie nagród w dziale była odbyło się d. 5 września na placu wystawy. Z pawilonem głównym zasiadli w półkolu sędziowie z hr. Arturem Potockim i Adamem Sapieżyną czele, a za nimi zajęła miejsceliczna publiczność. Z pomiędzy wystawców największa radość błyszczała na twarzach włóścian, odbierających na miejscu nagrodę w złocie. Każdy prowadząc swą „siwulę“, pokazywał na otwartej dłoni leżące dukaty. Zmniejszenie się gorąca wpłynęło dla nich gości, która dosięgła do 3.500; a nie obyło się bez wypadku, gdyż zaalarmowano straż pożarną powstałym ogniem w dziale była, ale skończyło się na poplochu — ogień natychmiast ugaszono. Przybyli także goście: szlachcy włóścianie w liczbie stukilkunastu, z p. Jerzym Cigiałą na czele, aby przyjąć udział w obradach „kółek włóściańskich“, które się rozpoczęły 6-go b. m. Miłych braci szlachaków miasto przyjmuje jaknajgościenniej i w tym celu przygotowało dla nich mieszkania i ucztę. Szlachaków poznać można po ich stroju i po czerwono-białych kokardach z napisami.

Wśród czterech ścian.

NOVELKA
A G I - W D A J.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 72).

— Czy nie uważasz, jak Kazio wygląda? — rzekł raz ojciec do żony, schylonej jak zwykle nad robotą. — Lekam się o tego chłopca!..

Drut wysunął się z ręki kobiety i potoczył z brzękiem po podłodze.

— Zdaje ci się — odpowiedziała drżącym głosem — nigdy nie wyglądał lepiej. Ale ostatnie słowo wyszło z ust przytłumione, zdławione łzami, które się tej biednej matce gwałtem cisnęły do oczu; uważała ona dobrze zmianę, jaka zaszła w jej jedynaku, zmuszała się przeciw do spokoju, ludzka umyślnie, bo i cóżby pomogła w razie.. Ach, nie! Bóg jest litościwy, małoż ich już doświadczał?

Pewnego dnia postanowiła jednak rozmówić się z synem stanowczo; stanowiąc żądać, aby porzucił uciążliwą korepetycję. Te kilkanaście rubli tak mało ważyły na szali domowego bytu — a zresztą, choćby od nich sam był tego zależał, nie pozwoliłaby, aby miał go zdrowiem przypłacić.

— My możemy, powinniśmy nie oszczędzać się — mówiła do siebie, myśląc o sobie i mężu — ale to dziecko!..

Bydło już usunięto z wystawy po rozdaniu nagród. Pieniężne nagrody otrzymali włóścianie: 1. Turakiewicz Jan z Niegonie, 5 dukatów, 2. Maryanna Kulina z Dobronowic, 5 dukatów, 3. Antoni Portiey z pod Krakowa, 5 dukatów, 4. Jan Jacaszek z Niegonic, 3 dukaty, 5. Konstanty Kocra z Niegonic, 3 dukaty, 6. Jan Kartuz, 3 dukaty, 7. Józef Rażny z Raciborowic, 8 dukatów za okazy rasy krajowej własnego chowu.

Blacharstwo musi stać wysoko w Krakowie. Z pomiędzy wystawców w tym dziale godnym zaznaczenia jest osobny pawilon blacharza Karola Markus. Między innemi okazami przedstawił dwa prysznicze nadzwyczaj ulepszone. Za odpowiedniednim lekkim naciśnięciem pompki, woda, umieszczona na dole w naczyniu z dnem podwójnem, biegnie do góry do rezerwoaru i ztamtąd zapomocą rurek blaszanych, podtrzymujących jednocześnie rezerwoar, prysznicuje używającego kąpielci z tej strony, z której sobie życzy, strumieniem bardzo silnym. Prysznic tego rodzaju stanowi bardzo ładny mebelek pokojowy.

Na wystawie Sztuk Pięknych wszystkie prawie cechy złożyły, jako antyki, różne oryginalne przywileje królów polskich. Cech blacharski najwięcej ma takich, sięgających 1523 roku. Pieczęcie na nich rozmiarów olbrzymich, 3 cale w średnicy mające.

Dla straży naszej może interesującym będzie kilka słów o wystawę, p. Ślawik z Morawy. Nietylko że przedstawił rzeczy godne widzenia, ale oprócz tego sam wszystko na miejscu tłómaczy. Sikawki, wozy, różne rekwizyty strażackie, topory — bez zarzutu, ale wszystko to mamy u siebie lub w Warszawie, nowością jest jedynie składana drabinka, zapomocą której z łatwością dostać się można na szczyt dachu z każdej strony domu. Kto wie, jak wielką rzeczą jest dostanie się na dach ze szprycą od sikawki, zrobienie otworu w dachu i tym otworem gaszenie ognia pod dachem, ten potrafi ocenić ważność odpowiednio urządzonej drabinki pożarnej. Przedstawiona na wystawie ma te zalety, że prędko można ją składać a tę część, która na szczyt dachu prowadzi, jeden człowiek z łatwością może zarzucić. Kosztuje dosyć drogo, ale jako model możnaby ją nabyć dla naszych straży.

Nie skończyłbym, gdybym chciał wszystko wylizać, co wabi tutaj oko, z zasady przeto, na czele wyrażonej, kończę moją korespondencyę i życzę każdemu, ażeby był w możności zwiedzić wystawę krakowską a przy niej wiele innych, dla nas drogich rzeczy. Koszt urządzenia wystawy obliczają na 90.000 guldenów. *x.*

Z KRAJU.

Wystawa naslon. Deklaracyo na zbliżającą się wystawę nasion w Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie napływają zaczęły z d. 10-ym sierpnia, a zatem już od miesiąca. Obecnie liczba tych deklaracyj wynosi 56. Oprócz Królestwa reprezentowane są przez wystawców i gubernie

„Dziecko“ z powagą mężczyzny oparło się z początku żądaniu matki. Nie po to tak długo czekał na te lekcye, aby je miał teraz porzucać; matka jednak wystąpiła ostro: — Obowiążkiem twoim jest słuchać mnie — zawołała z gniewem, ta łagodna zwykle istota, a syn zdumiony ustąpił. Nadeszła wiosna, z nią roczne egzaminy. Kazimierz już teraz chwiał się prawie ze oslabienia, a suchy, przykry kaszel wstrząsał jego wątłą pierśią, przecież nie ustawał w pracy. Nareszcie jednego letniego poranku przyniósł matce promocyę.

Uszczęśliwiona, wyciągnęła do niego rękę, on pochylił się ku niej i... zemdał.

Nie krzyknęła, nie upadła obok syna, blada tylko śmiertelnie zaczęła go cucić i przyprowadzać do życia.

Na szczęście przechodził koło ich domu narzeczony Tekli i sądząc, że ją jeszcze zastanie, wstąpił na chwilę. Gdy wchodził, Kazimierz właśnie otwierał oczy.

Szczęśny pobiegł po najbliźszego doktora i wrócił z nim niezwołnicie. Gdy doktor badał chorego, oczy matki nie opuszczały go ani na chwilę.

— Bądź pani spokojna — rzekł wreszcie — syn jest trochę osłabiony, ale młody, nie mu nie będzie. Wyślij go pani na wieś, ale to koniecznie.

„Wyślij go na wieś!“ Biednej matce zdawało się, że usłyszała wyrok śmierci, ogłoszony nad głową jej syna.

południowo-zachodnie, a nawet jedna z deklaracyj nadeszła z gubernii półtawskiej. W dotychczasowej liście deklaracyi nie znajdujemy jednak wielu jeszcze z zeszlornych wystawców, ale prawdopodobnie zgłaszając się i oni, gdyż z kancelaryi wystawy zapotrzebowano aż 200 blankietów na deklaracye.

Z guberni radomskiej zgłosili się dotąd: Karol Grodzicki z Modliborzyc, pow. opatowski — pszenica, Marya hr. Przeździecka z Policzyń i Fałcin — różne zboża i grochy, Zygmunt Lencki — zboże, Adam Helbich z Konar, powiat radomski — chmiel.

Na Jasnej Górze. Według obliczeń urzędowych ostatni odpust w Częstochowie zgromadził przeszło 200.000 pielgrzymów, przeważnie włóścian.

Wybuch w kopalni nafty. Dnia 5-go b. m. o godzinie 3-iej po południu, w kopalni nafty w Słobodzie Rungurskiej w Galicyi, w szybie „Franciszek“, nastąpił z niewiadomych przyczyn wybuch gazów. Szyb spłonął do cna, obecni zaś w szybie robotnicy i współwłaściciele kopalni p. Leniecki, okropnie są poparzeni. Dotąd w Słobodzie Rungurskiej nie było podobnego wypadku.

ZE ŚWIATA.

Poza miastem Dürnstein w Niższej Austryi skała zwieszona nad Dunajem, 200 sążni wysokości, oberwała się i z okropnym hukiem zapadła.

Z NAUKI, LITERATURY I SZTUKI.

Wicenty Chelmiński, nowelista i poeta, współpracownik pism warszawskich, zmarł w Wilnie, w 37 roku życia.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Krakowie.

Pod szczęśliwą zaczęły się wróżba — przeszło 140 prawników, przeważnie adwokatów z Królestwa i Cesarstwa, zapisało się na listę uczestników, a cyfra ogólna dochodzi do czterystu.

Według zapowiedzianego programu dnia 6-go bież. m. o godzinie 9-iej odbyło się nabożeństwo w kościele św. Anny, na którym celebrował biskup Krasieński, poczem wszyscy, pod przewodnictwem rektora akademii, Dra Zolla, udali się na pierwsze posiedzenie zjazdu do „Collegium Novum“. Tak się nazywa świeżo wykończony gmach uniwersytetu Jagiellońskiego, stanowiący jedną z najpiękniejszych ozdób miasta Krakowa. Kilka osób przemawiało, witając zgromadzonych gości, najwzięlejszym jednak a najbardziej wyownem było przemówienie profesora Łepkowskiego, prorektora akademii. Pomiedzy gośćmi, którzy nadają powagę zjazdowi, znajduje się także ekonomista Bloch z Królestwa. Po przemówieniach przystąpiono do obioru prezesa i wiceprezesa zjazdu.

Na prezesa zjazdu powołano prezesa Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, nestora ekonomistów polskich. Hr. Augusta Cieszkowskiego, gdy jednakże ten jeszcze nie przybył, zastąpić go musiał mecenas Roman Wierchlejski

Doktór wyszedł a ona stała czas jakiś na miejscu, ogłuszona ciosem, który w nią uderzył.

— Ach, mój drogi — zawołała, rzucając się do Szczęsnego z załamaniem rękoma — radź, ratuj!

Matematyk pochylił głowę; w błękitnych jego oczach kręciły się łzy.

— Panie Szczęśny (w pierwszej chwili zapomniiała się, mówiąc do niego „ty“!), panie Szczęśny, czy nie masz kogo ze znajomych na wsi? Możeby wzięli Kazia — tu zarumieniła się — choćby za niewielką opłatą.

Młody człowiek potrząsnął smutnie głową.

Nie, nie miał nikogo; dziecko miasta, nie wyjeżdżał nawet nigdy poza jego granice.

— Kobieta zaniósła się tłumionym płaczem.

— Co ja zrobię, co zrobię? — łkała.

Szczęśnemu krajało się serce; dałby w tej chwili rok życia za znajomych na wsi.

— Mateczko! — odezwał się Kazimierz — płacz twój zabija mnie. Jak możesz brać tak do serca słowa doktora; wielki mędrzec! Przez wakacje odpoczne, będziemy chodzili na spacery, to i siły wrócą.

Ale ona wiedziała dobrze, że doktor miał racye; instynktownie czytała nawet głębiej w jego powściągliwych wyrazach i czuła, że nie zazna chwili spokoju, póki Kazio nie wyjedzie na wieś.

(D. c. n.).

z Warszawy, wybrany na jednego z wiceprezesów, na których obrano także Kasznice, profesora ze Lwowa i Dr. Klaczko z Wiednia. Zaledwie jednakże zagajone zostało posiedzenie, gdy rektor Zoll wprowadził do auli sędziwego staruszka, którego zgromadzenie powitało nieustającym „hura!“

— Dziękuję za zaszczyt, jaki mnie spotkał — wyrzekł ten znakomity prawnik — ale zarazem, będąc przekonania, że kto się czego podejmuje, powinien czuć w sobie siłę do spełnienia podjętego zadania, przyjąć tego zaszczytu nie mogę; do połowy głuchy i ślepy już jestem, jakżeż mogę wam najdrożsi moi przewodniczyć!?

Zgromadzenie jednak *in pleno* ponowiło swój wybór przyrzekając pomoc wiceprezesa Wierchlejskiego i hr. Augusta Cieszkowskiego zająć katedrę wśród ogólnego zadowolenia. Rozprawy zaczęły się referatem hr. Kasparka z Krakowa „O potrzebie troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego“. Dr. Kasparek wzrostu więcej niż średgo, przyjemnej powierzchowności, mówi dosyć prędko, lecz płynnie i silnie akcentując to, na co szczególną chce zwrócić uwagę. Postulaty, do których dążył szanowny profesor, o ile sfery praktycznej dotyczą, zmierzały do tego, ażeby: 1) przy wykładzie prawa cywilnego, uwzględnić prawo obce polskich prowincyj, pod różnemi rządami zostających, 2) w dziennikach prawniczych mniej podawać sensacyjne procesy działające na nerwy nasze, a więcej przebieg procesów cywilnych, z którego czytelnicy nauczyliby się przezorności prawnej i poznaliby sposoby uchronienia się od strat. Żywą dyskusję wywołał wniosek Dr. Kasparka, który proponował, aby dla ujednostajnienia stosunków pomiędzy Polakami, wiek pełnoletności, który w Austryi oznacza się rokiem 24-m, przenieść na rok 21-szy, jak to jest u nas i w Poznaniu. Zgadzać się w zasadzie na wnioski teoretyczne Dra Kasparka, zgromadzenie niepodzieliło jego zdania co do wniesienia petycyj; do Rady Państwa o reformę w tym względzie ustawodawstwa, natomiast uznało potrzebę wyznaczenia komisyi, która by ten przedmiot bliżej zbadała i odpowiednio wypracowany referat jako desideratum przedstawiła odnośnym władzom. Głównemi, ścisłej formułującymi swe zarzuty, był ekonomista Bloch i Suligowski adwokat z Warszawy.

(D. c. n.)


Wiadomości polityczne.

Adwokaci, prowadzący wielkie międzynarodowesprawy, bo tylko tem są właściwie tak zwani dyplomaci, nigdy się nie odznaczają pośpiechem w ich załatwianiu; ma to swoje dobre strony, bo czas wiele złego łagodzi. Nic więc dziwnego, że w sprawie tak drażliwej i powikłanej jak bułgarska, wszystko idzie żółtym krokiem. Standard angielski, czerpiący wiadomości u źródła, bo w ministerstwie spraw zagranicznych, w rodzaju komunikatu donosi, iż jeszcze mniej ta sprawa postąpiła, aniżeli przypuszczać można było; prywatnie wiele w niej ogadano, wiele wymieniono poglądów i myśli, lecz tego, o co głównie dyplomatom chodzi, aktów urzędowego znaczenia, prawie jakby nie było.

O G Ł O S Z E N I A.

Do sprzedania
F O R T E P I A N
mało używany, fabryki Hofora
Bliższa wiadomość w Redakeyi „Gaz Rad.“

Oleje,
Benzyna, Ligroina, Solneclina, Gazolina.
MAX. COHN, Warszawa, Orla 15.


NOWY WYNALAZEK
PAPIEROSY
W GILZACH NIESKLEJANYCH
zaszczycone nagrodą na tegorocznej wystawie higienicznej w Warszawie
FABRYKI
BRACI POLAKIEWICZ w Warszawie
w cenie: za **100** sztuk rs. **2, 1.50, 1.20, 1 i 70** kop. — pakowane po **5, 10, 25 i 100.**

Niemcy w sprawie tej podotąd nie zrobili żadnego kroku i nie są w stanie go zrobić, bo brak do tego warunków. Okólnik, który miała wysłać Porta, nie został podpisany otrzymany ani w Wiedniu, ani w Londynie, ani w Rzymie, ztąd ks. Bismark nie mógł ani przyjmować ani odrzucać propozycyi, o czem wszelako tyle już papieru zadrukowano. Wiadomo, że Niemcy ta sprawa o tyle obochdzi, o ile tylko ona dotyczy Austryi. Turcyja dobrze rozumie, że posyłać komisarza czy namiestnika do Bułgaryi bez wojska, byłoby śmiesznością, zwlekać więc o ile tylko można, pozostanie nadług hasłem w prowadzeniu tych układów, tem więcej, że zwłoka prawdopodobnie powiększy widoki utrzymania pokoju. Taka jest treść tego obszernego ministerialnego angielskiego komunikatu, może najotwarciej malującego istotne położenie rzeczy.

Tymczasem dzienniki rosyjskie ostrą dają odprawę umizgom gazet berlińskich. „Ruskij Kuryer“ w Nr. 234 pisze: Kanclerz niemiecki podjął się obowiązków adwokata Porty wobec Włoch, Austro-Węgier i Wielkiej Brytanii i obiecuje się postarać o zjednanie tych państw dla projektu dyplomacyi rosyjskiej, przez Turcyę uznanego i zalecanego. Wytwarza to położenie dziwne, bo ks. Bismarck będzie występował przeciw interesom „ligi pokoju“, której sam jest autorem. Po cóż tedy — zapytuje gazeta — Prusy swoim wpływem kilka razy zatrzymały zwycięzców przed bramami Konstantynopola? Po cóż było zamieniania pokój San-Stefiański, na ubliżający uczuciu narodowemu berliński? Dla czego właśnie po zjeździe w Gastein Koburg odważył się jechać do Sofii? A podróż do Kanossy? A wygnanie Słowian z Poznańskiego? A trzymanie z Anglią w sprawie egipskiej? A wycieczka przeciw finansom rosyjskim? A naczelnik sztabu ze swemi radami na manewrach austryackich? Plany opanowania Rosyi; pogroźki Danii — wszystko to mamy wyglądać z pamięci i lekkomyślnie wierzyć, że książę Bismarck bierze w opiekę sprawy rosyjskie. Z czego gazeta „Rus. Kur“ przechodzi do wniosku, że to może być nowa pułapka. „A nasze zbrojne wdanie się w sprawy Bułgaryi, może właśnie odpowiadać ukrytym celom ligi pokoju i jej przezornego twórcy“.

W zakończeniu tej polityki (zresztą czysto gazieteriskiej, bo gabinety mogą zupełnie zapatrywać się na te rzeczy inaczej) organy pana Pindtera — który to pisze, co mu w danej chwili każą — dowodzą, jak nienaturalnym byłby alians rosyjsko-francuski, jak dalece żadnych podstaw nie ma, dając do zrozumienia, że w razie wojny Niemcy odstąpieniem Alzacyi i Lotaryngii mogłyby sobie Francycę odrazu zjednać, a wtedy całe brzemie następstw spadłoby na Rosyę.

Być łatwo może, że lada godzina telegram co innego doniesie; jak wteż chwili jednak, nic nie daje się spodziewać zjazdu w Szczecinie cesarzy. Pojechał tam wprawdzie cesarz Wilhelm na manewry z familią, bo z cesarżową i wnukami, towarzyszy mu Kutuzow, agent wojskowy rosyjski i Bulow z teką spraw zagranicznych, ale ks. Bismarck osłabiony skutkami kuracyi, nie udał się tam, a i w ogłoszonym od poniedziałku do soboty programie podróży, miejscea na zjazd nie ma.

Ks. Bismarck odjechał do Friederichsrube, gdzie ma nadjechać Kalockcy. Książę następcą tronu niemiecki bawi w Tolbach w Tyrolu, ma się znacznie lepiej, wygląda dobrze ale mówi głosem ochrypłym, tak, iż niewzyczajnym zrozumieć go trudno.

„Gazeta Lipska“ wspomina o zamierzonej podróży, dla cierpień piersiowych, ks. Battenberga na wyspę Madereg. Korzystając ze zniesienia stanu oblężenia, Karawelow zaczął wydawać dziennik „Tyrownoska konstytucya“. Radosławow zaś drugi, pod tytułem „Narodna Wolia“ Oba dzienniki oświadczają się z przyjaźnią dla Rosyi, nie uznają wyboru Ferdynanda i wzywają naród do energicznego oporu. Ztąd przyszło do zaburzeń ulicznych w Sofii; w drukarni Karawelowa potrzaskano prasę. Stronnictwa Cankowa i Karawelowa miały się podobno polączyć.

Ze wszystkiego, co donoszą, widać, iż trudności w sprawie bułgarskiej usuną się, na proponowanej, dotychczas przez dzienniki inspirowane, ogólnej mocarstw konferencyi; dobra by to była zapowiedź dla powszechnego pokoju Europy.

Najjaśniejszy Pan z Najjaśniejszą Panią i Najdostojniejszą Rodziną był d. 15 b. m. w Helsingör z wizytą u siostry królowej duńskiej. Wieczorem wrócił do zamku Fredensborga.

TELEGRAMY.

Berlin, 15 września. Usposobienie giełdy słabe. Za bilety Banku rosyjskiego płacono 181.40 i 181, mniej niż wczoraj o 20 i 50 fen. Brak bodźca do interesu z giełd pozamiejscowych powoduje zastój ogólny.

Paryż, 15 września. Cassignac, rozbieając manifest hrabiego Paryża, widzi w nim zgodzenie się monarchii orleańskiej na zasadę bonaparyzmu „odwołania się do ludu“. W ten sposób kwestya zasad załatwiona, różnice usunięte, cesarstwo i królestwo złane. Który z książąt krwi pierwszy stanie we Francyi i rozwinie standard, ten zostanie przyjęty jako wybawiciel przez wszystkich monarchistów.

Wiedeń, 16 września. Z Rzymu, Neapolu i Sycylii nadchodzą alarmujące wieści o wroście cholery. Z Messyny połowa mieszkańców uciekła. Kawiarnie i sklepy zamknięte. Upał niesłychany. Wojsko skonsygnowane w koszarach. Stosunki straszne.

Berlin, 16 września. „National Zeitung“ donosi ze Szczecina, że cesarzowi Wilhelmowi zrobiło się w końcu onegdajszego obiadu niedobrze. Nastąpiło lekkie omdlenie z powodu ogromnego gorąca. Cesarz usunął się, oparty na ramieniu lejbjepra. Obecny lekarz Luthold dał odpowiednią radę. Cesarz miał się wczoraj dobrze, z powodu upału nie był wszakże na wycieczkach.

Konstantynopol, 16 września. Wobec sprzeczności poglądów mocarstw na sposób rozwiązania kwestyi bułgarskiej, W. Porta nie zamierza podjąć na teraz żadnych kroków dyplomatycznych.

Panom Handlującym
polecia swoje usługi firma:
Kalinowski i Przepiórkowski
w Warszawie
W HOTELU EUROPEJSKIM
SKŁAD
Wyrobow Tabaczych.

JÓZEF WEŁNOWSKI

OGRODNIK w RADOMIU
polecia Drzewka owocowe i różne inne
jakoto: Gruszki, Jabłonie, Czeresnie, Śliwki, Morele, Brzoskwinie, w różnych odmianach Róże sztamowe, Akacye, Kasztany, Jarzabki i inne krzewy.
Przyjmuje obstalunki na **Buklety** z świeżych kwiatów, jakoteż i nieśmiertelników, wieńce ślubne i pogrzebowe, rośliny oranżeryjne i dekorowanie salonów itp. w każdym czasie, po cenie umiarkowanej.

KAROL L. WICKENHAGEN
ul. Trawna, nr. 395 w Radomiu
polecia:
Piecie kaflowe zwyczajne, porcelanowe i majolikowe. Cegła, Glinka i Piasek ogniotrwałe. Drzewzki betonowe do pieców. Cement alwajnej fabryki krajowej Grodzice oraz wszelkie artykuły budowlane posiadam na składzie lub sprowadzam po cenach praktykowanych. Excitator jedyny środek przeciwko wilgoci, osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza nowe od tejsz, niszczy grzybek, zabezpiecza od gnicia wszystko co z drzewa. Dezynfekcyonuje, zastępuje olejną farbę w wszelkich kolorach tańszą o 50%.

Nowo otworzona Księgarnia
E. W. Grohmann
w Radomiu przy ulicy Lubelskiej Nr. 109
w domu W-go Trzebińskiego
przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma peryodyczne, w kraju i zagranicą wychodzące *na kwartał IV. r. b.* po cenach redakcyjnych. Księgarnia uprzejmie prosi o wcześnie nadsyłanie zamówień.

Do wynajęcia

w domu nr. 395, przy ulicy Trawnej, za Rząd-
dem gubernialnym 2 pokoje i kuchnia od
1-go października, także do sprzedania:
bryczka na resorach, fason wolantu, oraz wóz
parokanny.

MIESZKANIE I PIEKARNIA

w Bzinie do wynajęcia. — Wiadomość w
księgarni p. Adolfa Zucker, w Radomiu.

UCZEŃ GIMNAZYUM

(siódmo, lub ósmoklasista),

posiadający dobrze przedmioty z zakresu
kursu gimnazjalnego, specjalnie zaś maty-
matykę, potrzebny jest zaraz do udzielania
korepetycji. Oferty proszę składać w Redak-
cji pod lit. B. G.

Do wynajęcia zaraz

Dwa pokoiki z przedpokojem

na drugim piętrze, w domu, gdzie Redakcja,
także do sprzedania fortepian fabryki „Kral
i Sejdler“ w najlepszym stanie. — Wiadomość
w Redakcji.

Cztery pokoje

z kuchnią

na pierwszym piętrze od frontu w domu
J. K. Trzebińskiego pod Nr. 109 przy ulicy
Lubelskiej są do wynajęcia od św. Michała.
Wiadomość w kantorze drukarni.

Jest do sprzedania w Starosiedlicach oko-
ło 11/2 czterydzieści matek i jarek zdato-
nych do chowu.

Wiadomość w Redakcji.

Towarzystwo Ubezpieczeń

„ROSSYA“

w Petersburgu, Wielka Morska 13.

Jeneralna reprezentacja w Warszawie

144. MARSZAŁKOWSKA 144.

Towarzystwo zawiera:

Ubezpieczenia na życie

t. j. kapitałów i rent na korzystnych warunkach i z udziałem ubezpie-
czonych w zyskach Towarzystwa;

Ubezpieczenia od ognia

ruchoomości i nieruchomości wszelkiego rodzaju;

Ubezpieczenia transportów

rzecznych, lądowych i morskich.

AGENTURY Towarzystwa znajdują się we wszystkich miastach
Państwa Rosyjskiego.

Broszury o ubezpieczeniach życiowych wydają i rozsyłają się na ża-
danie bezpłatnie.

MAGAZYNY UBIORÓW MĘSKICH

pod firmą

L. CELEWICZA

Kielce, ulica Duża

Radom, ulica Lubelska

zaopatrzone zostały na nadchodzące sezony jesienny i zim-
mowy w materiały najlepszych gatunków krajowe
i zagraniczne.

Przyjmują obstalunki z własnych, jak i z powierzonych
materiałów, a wszelkie zamówienia z całą akuracją,
podług najświeższej mody, po cenach niskich wykonywają.
Z czem polecają się łaskawym względem JWW. i WW.
Panów.

Do magazynu potrzebny jest uczeń, conajmniej z elementarnym
wykształceniem.



FABRYCZNY

SKŁAD

KAPELUSZY

I CZAPEK

ANTONIEGO TUCZYNA

istniejący w Warszawie przy ul. Podwale Nr. 16.

w Radomiu przy ul. Rwańskiej Nr. 38

poleca na każdy sezon w wielkim wyborze: kapelusze cylindrowe, filcowe męskie
i dziecięce, szapoklaki jedwabne, kapelusze słomkowe, ryżowe palmowe itp. Czapki
w najrozmaitszych fasonach; czapki barankowe, bobrowe i wszelkie inne futrzane.

Czapki dla pp. wojskowych, urzędników i uczniów, jakoteż czapki liberyjne.
Przyjmuje wszelkie obstalunki. Wynajmuje szapoklaki i odnawia stare
kapelusze. Prasowanie cylindrów na poczekaniu.

KIERAT DWUKONNY.

Ktoby miał lub wiedział gdzie nabyć mo-
żna kierat dwukonny uży-
wany, dobry, raczy dać wiadomość do
kantor komisowego J. Helbicha w Rado-
miu, ulica Lubelska, Nr. 123.

PIANINA

najnowszej konstrukcji i o bardzo śpiwnym
tonie, od 300-400 rs. z 3 letnią gwaran-
cją, poleca:

FABRYKA FORTEPIANÓW

C. A. Fiedlera

w Warszawie

ulica Wielka N. 45, róg Sliskiej i Siennej

„GUDRONIT“

Nr. 1. Osusza wilgotne mieszkania 1 funt
za 12 kopiejek.

Nr. 2. Zabezpiecza drzewo od gnicia 1 funt
za 16 kopiejek.

Nr. 3. Niszczy grzyb w budynkach 1 funt
za 25 kopiejek.

Sprzedaż i informacje, Hotel Angielski
Aleksander Ciszewski, budowniczy.

THE SINGER MANUFACTURING COMP. W NOWYM YORKU

Największa i najświetniejsza na świecie fabryka maszyn do szycia

poleca swą nowo patentowaną

Improved Singera Maszynę

z czółtenkiem pierścieniowym

która wszystkie dotychczasowe systemy przewyższa, wykonywa
bowiem o 30% więcej roboty jak każda inna maszyna do szycia,
szyje lekko, bez hałasu, krótką, cienką igłą. Konstrukcja bardzo
uproszczona, oraz wyrób nader trwały. Czółtenko pierścieniowe jak,
również walce tej maszyny, robią obrót półkołowy, wskutek czego
czółtenko nie ulega tak prędko zniszczeniu. Na szpulkę nawija się
o wiele więcej nici jak na każdą inną.

Zadatek mały. — Spłata tygodniowa po 1-m rs. —

Nauka bezpłatna.

DWULETANIA GWARANCYA.

Wszystkie inne maszyny do szycia tu na miejscu pod nazwą SINGERA sprzedawane, są tylko wyrobami naśladowanymi, prawdziwie bowiem
Oryginalne Singera maszyny do szycia można tylko w moich sklepach nabyć.

G. NEIDLINGER, Radom ul. Lubelska Nr. 109.

WŁASNE FILIE W KRÓLESTWIE POLSKIM:

Warszawa Łódź Kalisz Kielce Lublin Łomża Płock Siedlce
ulica Wierzbowa Nr. 6 ul. Piotrkowska ul. Warszawska 11 Rynek Krak. Przedmieście 176 Rynek 216 ul. Tumska 56 ul. Warszawska 43.